GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

6. MAJA 1918.

NR. 103.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austrye okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.903), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 6 bm. 1918.

Urzędowo donoszą dn. 5 bm. 1918.

Walki artyleryi na froncie południowo-zachodnim trwają dalej. Nad dolną Piavą udaremniono włoskie przedsięwzięcia wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 6 bm. 1918.

Urzędowo donoszą dn. 5 bm. 1918.

Zachodni teren wojny:

Po bardzo silnem przygotowaniu ogniowem uderzyły dywizye francuskie na nasze stanowiska na Kemmel i koło Bailleul — bez rezultatu. Odrzucono je wśród ciężkich strat, przyczem zostawili przeszło 300 jeńców w naszem ręku. Zamierzony atak angielskiej dywizyi na zachód od Bailleul w ogniu naszym nie rozwinął się. Na południe od Hebuterne rozbiły się silne angielskie uderzenia. Na frontach bojowych z obu stron Sommy ożywiła się czynność artyleryi, która pod wieczór wzmogła się zwłaszcza pod Villiers—Bretonneux i na zachodnim brzegu Avre. Z reszty frontu niema nic ważnego.

CESARZ WE WŁOSZECH.

Wiedeń. B. kor. Cesarz udał się w towarzystwie szefa sztabu Arza i niemieckiego pełnomocnika na front, gdzie odwiedził front wenecki; zwiedził nietylko wojska bojowe, lecz szczególną uwagę poświęcił ich wyszkoleniu bojowemu. Odwiedził kilka pułków domo-austryackich, czeskich i węgierskich, poczem udał się w drogę powrotną.

SPÓR O ZEEBRUEGGE.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Biuro Reutera twierdzi znowu, że Zeebruegge jest zamknięte, a referent marynarki w Timesie powiada że dla niemieckich łodzi podwodnych staje się rzeczą coraz niebezpieczniejszą wypływać z zatoki helgolandzkiej. Z kompetentnej strony zapewniają nas, że te doniesienia są nieprawdziwe.

Z Rady wojennej koalicyi.

Paryż. B. kor. 4 maja. O radzie wojennej w Abbevolle donosi „Petit Journal", że dała bardzo zadowalające wyniki. Przedstawiciele Anglii i Ameryki uznali konieczność spotęgowania środków działania, które mają się oddać generałowi Fochowi do rozporządzenia. Rząd włoski nie sprzeciwił się temu, żeby Foch użył także wojsk włoskich przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Urząd skarbu donosi, że na trzecią pożyczkę wolnościową subskrybowano o 7 milionów dolarów więcej niż było potrzeba. Spodziewają się, że wynik subskrypcyi przewyższy 3 miliardy.

SEMENOW W MANDŻURYI.

Pekin. B. kor. Reuter. Po szeregu mniejszych walk Semenow wkraczając do Mandżuryi wypędził bolszewików i dotarł do Percii(?)

U JAKÓBA SMIERDŁOWA.

Moskwa. B. kor. Pet. ag. Prezydent wydziału wykonawczego sowietów Jakób Śmierdłow przyjął 26 kwietnia na dwugodzinnem posłuchaniu reprezentanta państwa niemieckiego posła hr. Mirbacha i reprezentanta Turcyi posła Kemala Halila beja. Dyplomaci wręczyli mu pisma uwierzytelniające swoich rządów, przyczem z jednej i drugiej strony wygłoszono przemówienia, podnoszące konieczność przyjaznych stosunków.

Busche o ofenzywie pokojowej Niemiec.

Berlin. B. kor. Podsekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Busche w wywiadzie z przedstawicielem biura Wolffa powiedział:

Lord Robert Cecil uważał za rzecz potrzebną powołać do siebie reprezentanta biura Reutera, aby wypowiedzieć się przeciw ofenzywie pokojowej Niemiec, która ma rzekomo nastąpić. Angielski minister blokady należy do tych angielskich mężów stanu, którzy zwykle głos zabierają w chwili, gdy rząd angielski chciałby frazesami zamącić wodę, aby bez przeszkody ryby łowić. On to starał się wyzyskać polityczne kłamstwo o spożytkowaniu zwłok ludzkich przez Niemców i o zamiarze wprowadzenia dwużeństwa w Niemczech. Także fantastyczne bajki o planach niemieckich w Syberyi wschodniej starał się Cecil przedstawić jako prawdę. Oświadczył on, że Niemcy po ewentualnych niepowodzeniach na zachodzie uciekną się do ofenzywy pokojowej, zwróconej głównie przeciw Anglii.

Angielscy mężowie stanu na tej wojnie jak wiadomo byli złymi prorokami. Wynurzeń lorda Cecila do przedstawiciela Reutera nie należy więc uważać za proroctwo o przyszłym zachowaniu się rządu niemieckiego, lecz osądzić je według stosunków polityki wewnętrznej w Anglii i jej sojuszników. Wiadomo, że powodzenia oręża niemieckiego na zachodzie wywarły na koalicyi ogromne wrażenie. Koalicya już nieraz zaniedbała chwili psychologicznej do zawarcia pokoju. Wojnę szerokie koła w Anglii przypisują rządom państw zachodnich, które postawiły sobie imperyalistyczne cele zaborcze, i chcą prowadzić wojnę aż do zupełnej klęski przeciwnika. Twierdzenie Cecila, że Niemcy zmuszone koniecznością, podejmą ofenzywę pokojową, gdy im się nie uda zwyciężyć sojuszników, jest nowym środkiem, którym mężowie stanu koalicyi starają się rozdmuchać wojenny zapał swoich ludów, u których zanika już wiara w słuszność ich sprawy.

Amsterdam. B. kor. W ostatnich dniach donoszono z Anglii, że holenderski agent pokojowy przybył do Londynu, aby w imieniu rządu niemieckiego poczynić pewne propozycye. „Manchester" donosi, że w dobrze poinformowanych kołach przypuszczają, iż osobą tą jest były minister Colin, który niedawno odjechał do Anglii. Do jednego z tutejszych pism telegrafują z Londynu, że „Globe" o wizycie holenderskiego pośrednika pisze, iż niewiele ona chyba przyczyni się do poprawy stosunków holendersko-angielskich. „Pall Mall Gazette" pisze: Nie jest rzeczą pożądaną, żeby tu przybywała jakaś osoba, do jakiejkolwiek narodowości by należała, żeby łowić ryby dla rządu niemieckiego.

Anglia i Estonia.

Londyn. B. kor. Reuter. Panowie Nirge, Pip i Pusta jako przedstawiciele estońskiej rady narodowej wręczyli Balfourowi memoryał kreślący polityczne położenie Estonii i proszący o przychylne przyjęcie wyłuszczenia jej narodowych celów i pragnień. Sekretarz stanu dał im teraz taką odpowiedź: Rząd angielski wita z sympatyą postulaty narodu estońskiego, i jest gotów uznać tymczasem estońską radę narodową jako niezależne ciało aż do konferencyi pokojowej, na której los Estonii będzie ustalony o ile możności zgodnie z życzeniami jej ludności. W tym celu uznaje rząd angielski pana Pipa chętnie jako nieoficyalnego przedstawiciela dyplomatycznego tymczasowego rządu estońskiego.

Nowy gabinet ukraiński.

Kijów. B. kor. Dziennik ukraiński „Ostatnie wiadomości" pisze 2 bm.: Skład nowego gabinetu jest już dość pewny, niewiadomo jeszcze tylko, kto będzie prezydentem ministrów. W rachubę wchodzą Łysogub i Wasilenko. Dn. 2 maja, gdy Łysogub przybędzie do Kijowa, będzie ta sprawa rozstrzygnięta. Tymczasem stanowisko prez. ministrów objął Wasilenko. Lista ministrów jest następująca: Min. oświaty i tymczasowo spraw zagranicznych Wasilenko (kadet); min. spraw wewnętrznych i tymczasowo poczt i telegrafów Łysogub lewicowy październikowiec, znany działacz ziemstw; handlu i przemysłu Gutnik, b. adwokat, przewodniczący komitetu chłopskiego w Odessie, gdzie odgrywał wielką rolę; finansów Rechepecki; rolnictwa Wagner, b. profesor zoologii na politechnice kijowskiej; aprowizacyi Topolewski, znany ekonomista; zdrowia publicznego dr. Łubiński, dyr. instytutu bakteryologicznego w Kijowie; komunikacyi Butenko, b. dyrektor podolskiego towarzystwa kolejowego; sprawiedliwości Czubiński kadet, znany profesor prawa karnego, b. prof. uniw. petersburskiego; wojny Śliwiński, dotychczasowy szef sztabu generalnego; kontrolor państwowy Afanazjew, b. profesor ekonomii uniw. kijowskiego, później dyrektor kijowskiej filii banku państwowego; atamanem kancelaryi polowej hetmana został ataman Chanienko.

Berlin. Według pism berlińskich, w liście nowego gabinetu ukraińskiego najgodniejszem uwagi jest to, że kierownikami są członkowie partyi kadetów, a więc politycy szkoły Miljukowa. W gabinecie wogóle nie są reprezentowane skrajne stronnictwa lewicy.

„Vossische Ztg." donosi, że nowy ukraiński minister wojny, Śliwiński jest Polakiem(?)

Dobryj znalazł się.

Kijów. B. kor. Dyrektor ros. banku dla handlu zagranicznego w Kijowie Dobryj został znaleziony przez niemieckie władze wojskowe w Charkowie, oswobodzony i powrócił już do Kijowa. Z dotychczasowego śledztwa pokazuje się, że uwięzienie Dobrego odbyło się z nakazu członków byłego rządu w celach teroru i że bez natychmiastowej interwencyi władz niemieckich byłyby nastąpiły dalsze aresztowania. Można się też było obawiać, że ci ludzie nie cofną się także przed gorszymi czynami. Chodziło im o rzucenie postrachu na wszystkich mężów kierujących życiem gospodarczym, którzy w rokowaniach kijowskich starali się przywrócić i rozwinąć dobre gospodarcze stosunki między Ukrainą a mocarstwami centralnemi, zwłaszcza Niemcami. To ich zachowanie się dowodzi także, jak mało można było liczyć na to, że były rząd pragnie uczciwie dotrzymać zawartych układów gospodarczych.

Uchwały „chliborobow".

Kijów. B. kor. 29. kwietnia odbył się tu wszechukraiński kongres rolniczy, na którym przyjęto następujące rezolucye. Posiadanie ziemi na podstawie innego prawa jak **prawa własności jest sprzeczne z historycznie rozwiniętemi pojęciami ukraińskiego rolnika. Dlatego żądamy natychmiastowego przywrócenia prawa swobodnego rozporządzania ziemią. Żądamy natychmiastowych** zarządzeń celem odbudowy wstrząśniętego rolnictwa a przedewszystkiem przywrócenia komitetu ziemskiego. Uważamy reformę agrarną za nieodzowną, ale ma ona być nie przedmiotem przygodnych eksperymentów organów rządowych, lecz ma się stać jak najrychlej zadaniem ustawodawczej pracy. Wszystkie dotychczasowe zapędy rządu zdążały do zaprowadzenia obcego ukraińskiemu narodowi socyalizmu, co doprowadziło do zupełnego zrujnowania całego życia rolniczego. Dlatego rząd w swoim obecnym składzie stracił w oczach ludu wszelki autorytet i ludność kraju nie wierzy w to, ażeby ten rząd mógł Ukrainę wyprowadzić z obecnych opałów. (Tymczasem rząd ten już jak wiadomo ustąpił). Kongres wita upadek rady centralnej. W celu ukonstytuowania rządu i czuwania nad nim, tudzież w celu jak najrychlejszego funkcyonowania ustawodawstwa, trzeba powołać nowe ciało ustawodawcze, składające się z przedstawicieli wszystkich żywiołów twórczych i państwowych Ukrainy na podstawie klasowego prawa wyborczego. Wyborów do konstytuanty, które odbyły się wśród zamętu wojny domowej, wśród gwałtów, podpaleń i strzelań, nie można uważać za objaw woli ludu ukraińskiego.

Z dyskusyi nad Ukrainą.

Berlin. W sprawozdaniu z obrad komisyi Reichstagu o Ukrainie, zamieszczają pisma berlińskie nieznane jeszcze z depesz biura koresp. szczegóły. I tak np. podsekretarz stanu v. Braun mówił między innemi: „Zapowiedzi o zasiewach wiosennych brzmią rozmaicie. Starałem się wyjaśnić p. prezydentowi Porschowi, że forma i sposób, w jaki dokonano podziału ziemi na Ukrainie, jest zwykłym absurdem. Dokonano go bez żadnych podstaw. Jedyną zasadą było wywłaszczenie większej własności. Resztę pozostawiono komitetom rolnym, a te składają się wyłącznie z chłopów. Jak wielkie powstały trudności wnosić można z faktu, że są na Ukrainie posiadacze większej własności, którzy mają 120—160 tysięcy; a nawet do 200 tysięcy hektarów ziemi.

Proponowałem, by chłopi, którzy posiedli ziemię mogli ją od rządu kupić i to albo za zboże albo za pieniądze. W ten sposób możnaby zapewnić dostawę zboża, a powtóre rząd ukraiński uwolniłby się z groźnych kłopotów pieniężnych. Zastępca ukraiński zgodził się na to, lecz Rada sprzeciwiła się temu, ponieważ godziło to w zasadę, że wogóle prawo własności ziemskiej nie istnieje. Przyszło więc do tego, że 15 kwietnia stan zasiewów był jeszcze w rozpaczliwym stanie".

O chłopach ukraińskich powiedział jeszcze podsekretarz Braun: Chłop wogóle niechętnie sprzedaje zboże z obawy przed przyszłością. Przytem nie jest zmuszony do sprzedaży, ponieważ jest wypchany pieniędzmi. W posiadaniu chłopów ukraińskich jest conajmniej 8—10 miliardów rubli papierowych. Chłop domaga się przedewszystkiem towarów przędzalnych i maszyn. Tego jednak dostarczyć nie możemy.

Program Skoropackiego.

Kijów. B. kor. 30 kwietnia przyjął hetman Skoropacki przedstawicieli prasy i oświadczył wobec nich, że jest gorącym zwolennikiem idei niezawisłej i samodzielnej Ukrainy, ale nie jest szowinistą. Na Ukrainie muszą wszystkie żywioły państwowe módz swobodnie pracować na równych prawach. Mowca wszystkie swoje siły skieruje ku przywróceniu spokojnego życia, stłumieniu nieporządków i anarchii i zabezpieczeniu spokojnego, swobodnego rozwoju państwa. Skoro nabierze przekonania, że anarchia już minęła, a prawo w kraju jest przywrócone, natychmiast złoży nieograniczoną władzę, aby utorować drogę rządowi parlamentarnemu. Na razie jednak trudno powiedzieć, czy to tak prędko nastąpi, lecz wytęży się wszystkie usiłowania w tym kierunku. Pierwszem przeto zadaniem będzie stłumienie anarchii i przywrócenie spokoju. Wszystkie pogłoski, jakoby zamierzano nałożyć pewne ograniczenia na niektóre narodowości, są mylne. Mowca nie ścierpi tego, żeby jedna część ludności podnosiła się przeciw drugiej, i nie pozwoli na żadne szczucie i agitacyę nacyonalistyczną. Jest konstytucyonalistą i zwolennikiem swobody prasy.

Narodowi demokraci a Rada stanu.

Warszawa. B. kor. Biuro Wolffa. „Kuryer Polski" donosi o niedawnym zjeździe narodowej demokracyi w Warszawie i z 6 powziętych tam uchwał przytacza cztery: 1. Członkowie narodowej demokracyi biorą udział w radzie stanu nie składając u wstępu oświadczenia politycznego, 2. Postawę swoją w radzie stanu narodowa demokracya uzależnia od wskazówek Koła międzypartyjnego. 3. O ileby oświadczenia rządu lub stronnictw aktywistycznych przesądzały przyszłe losy Polski członkowie narodowej demokracyi ze swojej strony wystąpią z oświadczeniem co do swego zasadniczego programu. (Tu dodano poufną rzekomo uchwałę, że członkowie narodowej demokracyi złożą mandaty, jeżeli większość rady stanu oświadczy się za wspomnianą wyżej deklaracyą rządu lub stronnictw aktywistycznych). 6. Narodowa demokracya nie uznaje rady stanu ani za przedstawicielstwo narodowe ani za przedstawicielstwo obu obszarów okupacyjnych a to nietylko ze względu na braki ordynacyi wyborczej i na mianowania, lecz także dlatego, że niema w niej jednej z najwybitniejszych lewicowych organizacyi naszego społeczeństwa. Dlatego rada stanu niema prawa podejmować uchwał przesądzających o przyszłości Polski. Zadaniem jej jest powziąć postanowienia co do ustawy sejmowej i zwołania sejmu. Narodowa-demokracya postanowiła wstąpić do rady stanu celem poparcia tej sprawy i nie zajmie zasadniczo opozycyjnego stanowiska względem wszystkich przedłożeń rządowych, ale zastrzega sobie politykę wolnej ręki wobec rządu.

Z Warszawy.

Termin zwołania Rady stanu przesunięto na drugą połowę miesiąca.

Członkowie Koła międzypartyjnego w Radzie stanu mają utworzyć osobny klub, który będzie w najściślejszej zgodzie z Kołem. W opracowaniu jest regulamin Klubu.

Przygotowania do sporządzenia list poborowych już się rozpoczęły. Przeprowadzeniem poboru rekruta mają się zająć komendy uzupełniające, które będą utworzone z istniejących obecnie głównych urzędów zaciągu. Urzędów tych jest jeszcze w kraju 17. Komend uzupełniających ma powstać 34, a to w ten sposób, że dotychczasowy okrąg każdego zaciągu podzielony będzie na 2 części, podlegające odrębnym komendom.

Co do samego poboru, to należy zaznaczyć, iż nie jest zamierzony pobór wszystkich zdolnych do służby wojskowej z rocznika 1897 r., lecz jedynie **ograniczona liczba rekruta.** W ten sposób z istniejących obecnie oddziałów wraz z nowozaciężnymi ma być utworzona brygada o podwójnym stanie oficerów, która przygotowana będzie do dalszych uzupełnień, jako kadra.

Prace przygotowawcze do przejęcia przez rząd polski nowych agend państwowych, a zwłaszcza administracyi wewnętrznej kraju i skarbowości, znajdują się w tem stadyum, że ministerya przedstawiły Radzie min. swoje projekty, które, po zaaprobowaniu, zostały złożone władzom okupacyjnym. Obecnie władze zapoznają się z temi projektami, poczem mają rozpocząć się wspólne rokowania co do ustalenia szczegółów przejmowania nowych dziedzin życia państwowego.

List arcyb. Symona do „Reichspost"

Na stole redakcyjnym wiedeńskiego dziennika „Reichspost" znalazł się w tych dniach list otwarty ks. arcybiskupa Symona z Krakowa, który w formie pełnej wytworności i taktu interpeluje główny organ katolików austryackich, w jaki sposób godzi on swe chrześcijańskie i katolickie zasady z milczącą neutralnością wobec dwóch spraw aktualnych niezmiernej wagi: wobec rosnącego obłędu aneksyonistów niemieckich i wobec ukraińskiego zamachu na instytucyę własności prywatnej. Dodajmy od siebie, że neutralność ta musi bezstronnemu widzowi wydać się wręcz podejrzaną w dzienniku, któremu barwa katolicka nie przeszkadza od długiego czasu odnosić się z niepojętą nienawiścią do tak głęboko katolickiego narodu, jak polski.

Czcigodny książę polskiego Kościoła mówi o obłędzie aneksyonistycznym i jego ewentualnych skutkach:

Nie trzeba chyba długo uzasadniać, by zrozumieć, że nie tylko katolicyzm, ale i sama ludzkość każe czynić wszystko, by i okropności tej wojny nie przedłużać i nie rzucać zarzewia nowej, okropniejszej wojny światowej, którąby niechybnie i to dość prędko przyjść musiała, gdyby ta wojna skończyć się miała tylko zaborami. Wobec wzrastającej siły tych prądów aneksyonistycznych, stanowisko odporne może być niepopularne, może być nawet bardzo trudne, ale i siła prawdy i godność sztandaru katolickiego każą wytrwać mimo wszystko na tem, raz obranem stanowisku. Jakiż sąd wydałaby historya o katolikach dzisiejszych, gdyby chcieli płynąć z każdorazowym popularnym prądem, a wytrwałość w zasadach wypuścili w monopol socyalistom?! To morze krwi, łez i rozpaczy, jakie Europę zalało, jest tak wielkiem doświadczeniem świata całego, że może być okupionem przez wielkie dobro, przez jakąś wyższą i doskonalszą formę istnienia ludzkości. Czyż nie wyglądałoby na szatańską ironię, gdyby jedynym wynikiem tej wojny było, że jakieś państwo rozszerzyło swe granice. Dla takiego tylko celu miałaby cała ludzkość znosić te katusze, jakie przez cały szereg lat znosi? Czyż godzi się, by krzyż całej ludzkości obracało jedno państwo na swój podnóżek?

Obowiązek prasy katolickiej rysuje się tu jasno: powinna ona skupiać katolików pod hasłem przeciwdziałania pogańskim i antikulturalnym zapędom zaborczym. Tego obowiązku nie spełnia najwybitniejszy organ katolicki w Austryi. On nie ma nic do powiedzenia przedstawicielom ideologii i praktyki politycznego rabunku. Patrzy i milczy.

Druga sprawa, którą ks. arcyb. Symonowi daje powód do zainterpelowania „Reichspostu", to sprawa współudziału Austro-Węgier przy tworzeniu Ukrainy, która wzorem bolszewików zniosła zasadę własności, uznaną i uświęconą przez Kościół katolicki.

Odkąd stało się jasnem, że Ukraina o tyle tylko istnieje, o ile ją państwa centralne za pomocą swoich wojsk budują, sprawa przedstawia się tak, iż rząd austryacki, budując państwo socyalistyczne, nie uznające prawa własności, wprost i bezpośrednio współdziała z unicestwianiem tego prawa. Dopóki wobec takiego postępku rządu Redakcya „Reichspostu" nie zajmowała żadnego stanowiska, myśleliśmy, że czeka na stosowną chwilę. Byliśmy pewni, że przy pierwszej nadarzonej sposobności społeczno-chrześcijański dziennik przypomni rządowi, że o tyle tylko wolno mu budować Ukrainę, o ile ma zamiar zabezpieczyć tam prawo własności. Minęło jednak kilka sposobności, a Redakcya wciąż milczy. Była taka sposobność, gdy polscy właściciele ziemscy prosili rząd austryacki o ochronę ich majątków, była inna sposobność, gdy przedstawiciele Austryi na Ukrainie dawali wyraz swoim przekona-

niom o stosunku Austryi do Ukrainy. Przy żadnej z tych sposobności nie uznała Redakcya za stosowne zaznaczyć postulatu, który nieodzownie z chrześcijańsko-społecznego programu wypływa. Natomiast z tem milczeniem łączyło się wielokrotnie entuzyastyczne uwielbienie dla ministra, który tę politykę ukraińską zainicyował, uwielbienie bezwzględne, bez najmniejszych zastrzeżeń.

Wywody swe, utrzymane w tonie szacunku dla dotychczasowych pięknych tradycyi katolicyzmu w Austryi, kończy ks. arcybiskup Symon słowami:

Nie chcąc podsuwać Szanownej Redakcyi konkluzyj, jakie z takiego stanowiska zdawałyby się wypływać, chcemy niniejszem publicznem naszem zapytaniem dać sposobność do wyjaśnienia sprawy. Nie potrzebujemy chyba zapewniać Szanowną Redakcyę, że nie chodzi nam o podchwycenie jej na błędzie, ani o teoretyczne wywody, ale o praktyczne, bardzo doniosłe znaczenie takiego wyjaśnienia, czem stwierdzamy wysoką opinię, jaką mamy o wpływie Waszego dziennika.

List otwarty ks. arcyb. Symona, z którego podaliśmy tu najważniejsze ustępy i który jest czynem w interesie katolicyzmu i kultury, pojawił się na łamach krakowskiego „Przeglądu Powszechnego" a równocześnie został przesłany redakcyi „Reichspost". Wraz z czcigodnym autorem listu czeka cała opinia katolicka w Polsce na odpowiedź wiedeńskiego organu, który w tak osobliwy sposób pojmuje swe zadanie katolickiego dziennika.

Akcya rozwozu węgla i drzewa przez uczniów

Od prof. H. Pachońskiego, kierownika akcyi rozwozu, otrzymujemy następujące informacye:

Dziwnem nam się wydawało, gdyśmy słyszeli, że w krajach zachodnich a zwłaszcza w Ameryce młodzież szkół średnich, a nawet akademicka w wolnym od nauki czasie zajęta jest w pracowniach, handlach i t. d.

Wojna nauczyła nas cenić pracę i pracowników i wstąpiliśmy w ich ślady. Kiedy w jesieni 1917 roku władze zadecydowały, że ludność otrzyma ziemniaki na podstawie wydanych kart, prezydyum miasta zwróciło się do Rady Szkolnej Krajowej z prośbą, aby zezwoliła młodzieży szkół średnich i wydziałowych na rozwóz ziemniaków obywatelstwu krakowskiemu. Rada szkolna krajowa zajęła przychylne stanowisko, poczem pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Karola Rollego, przy czynnym udziale nadradcy Dra Rudolfa Sikorskiego i przedstawicieli gron profesorskich ustalono organizacyę. Kierownictwo poruczono sekretarzowi Stanisławowi Batce, ze strony magistratu i podpisanemu. Prezydyum miasta zakupiło na ten cel około 40 wózków 2 i 4-ro kołowych i około 300 duc. Na apel dyrekcyi zakładów zgłosiło się do pracy 557 uczniów, którzy pod kierownictwem 26 profesorów rozwieźli w ciągu miesiąca, mianowicie od 15 listopada do 15 grudnia około 200 wagonów ziemniaków. Dokonanoby więcej, gdyby dowóz ziemniaków, przeznaczony dla miasta był wydatniejszy i gdyby pora nie była nieco spóźniona. Całą tę akcyę z sympatyą przyjęło społeczeństwo, dając swój wyraz w poszczególnych listach i na szpaltach dzienników i pism pedagogicznych.

Młodzież otrzymała nagrodę pieniężną, dochodzącą do 150 K. za okres trwania tej akcyi przed świętami Bożego Narodzenia, zarazem skrzepiła siły fizyczne, poznała wartość pracy, nauczyła się tę pracę cenić, poznała, że jest cząstką społeczeństwa i odbyła praktyczny kurs nauk społecznych. To też, kiedy wobec braku robotnika, koni, wozów, obywatelstwo narażone zostało płacić od przywiezienia węgla nieraz 5 K. od 1 cetn. clowego, zwłaszcza w mniejszych ilościach, wiceprezydent Rolle dał inicyatywę do zorganizowania akcyi rozwozu węgla i drzewa przez uczniów w imieniu prezydyum miasta i zwrócił się do podpisanego, [illegible] ją przeprowadził. Na prośbę prezyd. ks. prał. J. Bielenin, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego użyczył ubikacyi na kancelaryę w Zakładzie przy ulicy Straszewskiego; dla obywatelstwa podgórskiego otwarto kancelaryę przy ulicy Sokolskiej L. 7. Do rozwozu oddało prezydyum około 40 wózków 2 i 4-ro kołowych i około 250 duc z akcyi ziemniaczanej; do pracy zgłosiło się 204 uczniów; w kancelaryach i magazynach pracuje 9-ciu profesorów. Od 4 lutego b. r. do 30 kwietnia rozwieziono razem 4041 cetnarów.

KRONIKA.

Z miasta.

Z NIEDZIELI. Prześliczna wiosenna pogoda sprzyjała wczorajszej zbiórce na „Dar narodowy 3-go Maja". Od rana panie zajęły miejsca przy licznych stolikach na rogach ulic, na plantach i na placach miasta, nadto młodzież obojga płci krążyła po ulicach i alejach plantacyjnych, zbierając datki do puszek i ozdabiając przechodniów znaczkami T. S. L. Na ogół odnosi się wrażenie, że zbiórka wczorajsza, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, gdy tysiące osób przechadzało się po plantach, przy energii zbierających datki do puszek i ofiarności publicznej, przyniosła pożądany rezultat.

W godzinach popołudniowych mnóstwo krakowian wybrało się na dalsze zamiejskie wycieczki na Wolę, na Panieńskie Skały i na Salwator. Nie łatwo było wszakże skrócić sobie drogę do granic Wielkiego Krakowa względnie do końcowych stacyj tramwajowych, gdyż wozy tramwajowe w głównych ulicach były już tak przepełnione, że okazywało się niepodobieństwem znaleść w nich miejsce. Tylko z dalszych stacyj n. p. z dworca kolei można było dostać się na Salwator, tak samo do Parku Jordana z przystanku na Rynku i to siłą lub sprytem zdobywając miejsce. Brak wozów do doczepiania wobec bardzo skromnej ich produkcyi w obecnym czasie wojennym, bardzo daje się odczuwać ludności. Odnośnie do uroczystości 3-go Maja, zwraca uwagę, że w tym roku nie ozdobiono w dniu rocznicy wozów tramwajowych chorągiewkami o barwach narodowych, jak to było w praktyce od szeregu lat.

ODBUDOWA ZNISZCZONYCH GMIN. Jak już donosiliśmy, konferencya reprezentantów powiatu krakowskiego, podgórskiego i wielickiego wybrała na posiedzeniu w dniu 28. kwietnia b. r. ściślejszy komitet, złożony z prezesów Rad powiatowych i prezydyum m. Krakowa, posłów oraz osób przez nich kooptowanych, którzy do tygodnia opracowali projekt merytorycznego załatwienia żądań zniszczonych gmin dawnej twierdzy krakowskiej. Komitet ten ściślejszy odbył w dniu 4 maja posiedzenie w sali magistratu. Na wstępie przewodniczący prezydent m. Federowicz zawiadomił obecnych, że rząd dzięki energicznym staraniom ministra Twardowskiego, wydał już telegraficzne polecenie Centrali odbudowy kraju przystąpienia bezzwłocznego do odbudowy wsi zburzonych w dawnym rejonie fortecznym m. Krakowa. Poseł Tetmajer uzupełnił tę wiadomość szczegółem, że ministerstwo skarbu przyznało już na ten cel kredyt do wysokości 20 milionów koron.

Po dłuższej dyskusyi, przedewszystkiem poruszono sprawę ustawy o odbudowie kraju, którą rząd winien wydać wzorem państwa niemieckiego, a której brak daje się odczuwać w dotychczasowym sposobie przeprowadzającej się odbudowy. Co do odbudowy samej wsi w obrębie dawnej twierdzy krakowskiej, komitet postanowił wyczekać na dotyczące rozporządzenie rządu a dopiero potem zająć odpowiednie wobec niego stanowisko.

OTWARCIE PÓŁKOLONII dla młodzieży rękodzielniczej, przemysłowej i handlowej, odbyło się w niedzielę dnia 5 maja w Parku Związku katolickich uczniów rękodzielniczych i przemysłowych. Na otwarcie zgromadził się liczny zastęp obywateli m. Krakowa i wiele młodzieży. W [illegible] wzięli też udział Książę Biskup Sapieha, Ks. Biskup Nowak, wiceprezydent Rolle, radca m. Ostrowski, przewodniczący półkolonii, radca m. Wajda, prezes Izby rękodzielniczej, prof. Ciechanowski i wielu radców miejskich i pp. majstrów i pracodawców. Ks. prezes Mieczysław Kuznowicz T. J., jako gospodarz Parku Związkowego, po powitaniu dostojnych i czcigodnych gości, w dłuższem przemówieniu, przedstawił konieczność i potrzebę energicznej i umiejętnej troski nad zdrowiem fizycznem młodzieży rękodzielniczej, przemysłowej i handlowej tak ze względu na samą młodzież, jakoteż na przyszłą potęgę narodu i miast polskich. Następnie imieniem młodzieży przemówił uczeń zawodowy M. Jabłoński. Imieniem gminy m. Krakowa radca m. Ostrowski podziękował Najdostojniejszym Arcypasterzom za przybycie i okazaną miłość i zajęcie się zdrowiem tejże młodzieży i zapewnił, że gmina m. Krakowa zawsze pracować będzie nad tem dziełem. Na końcu przemówił Ks. B. Sapieha. W przemówieniu swem, pełnem głębokich myśli i miłości dla tejże młodzieży, najpierw podziękowawszy gminie m. Krakowa za obywatelskie zajęcie się zdrowiem młodzieży i Izbie rękodzielniczej za zrozumienie tego ważnego dzieła, zwrócił się następnie do młodzieży, by tak dla swego zdrowia fizycznego i zdrowia moralnego, jakoteż dla dobra społeczeństwa polskiego, zechciała w całej pełni korzystać z dobrodziejstw półkolonii. Odjeżdżających Arcypasterzy młodzież żegnała serdecznie, a wicepr. Rollemu za jego prawdziwie obywatelskie stanowisko, licznie zebrana młodzież urządziła owacyę. Panie krakowskie zajęły się przyrządzeniem i rozdawaniem młodzieży, jak na obecne czasy skromnego podwieczorku.

Półkolonie dla powyższej młodzieży otwarte będą we wszystkie niedziele i święta po południu od godz. 3—8 wieczór aż do końca sierpnia, a także po skończeniu wykładów szkolnych w dnie powszednie od godz. 6—8 i pół wieczór, po skończonej pracy.

KONCERT NA K. B. K. odbędzie się we wtorek dnia 14 b. m. w sali „Sokoła". W koncercie, który ze względu na program i cel zgromadzi niewątpliwie tłumną publiczność, wystąpi znana artystka-recytatorka Marya Kozłowska, pianista Albert Tadlewski, profesor konserwatoryum lwowskiego, M. Frank-Tandler, harfistka, oraz J. Gablenz flecista. Bogaty i interesujący program obejmuje oryginalne recytacye Maryi Kozłowskiej, kompozycye Chopinowskie w wykonaniu p. A. Tadlewskiego, oraz Andante koncertu Mozarta w wykonaniu p. Frank-Tandler harfistki i J. Gablenza flecisty. Koncert obudził zrozumiałe zainteresowanie, wnosząc po sprzedaży biletów, które są do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

ROZDAWNICTWO KART CUKROWYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że karty cukrowe na miesiąc maj wydawać się będzie w Biurach okręgowych w dniach 7 i 8 b. m. t. j. we wtorek od godz. 8 rano do 2-giej po południu i we środę od godziny 9-tej do 12-tej w południe. Po odbiór kart lokatorów zgłaszać się winni jak zwyczajnie właściciele względnie zarządcy realności.

OSTATNIE WYSTĘPY P. A. ZELWEROWICZA. Wczoraj po raz ostatni wystąpił p. Aleksander Zelwerowicz w teatrze im. Jul. Słowackiego, w dwu swych znakomitych kreacyach; na przedstawieniu popołudniowem odtworzył nieporównaną postać Szambelana w „Panu Jowialskim" Fredry, wieczorem ukazał się jako Pan Damazy w komedyi Kisielskiego. Na obu przedstawieniach, zwłaszcza zaś na wieczornem, przepełniająca teatr publiczność, zgotowała świetnemu artyście i ulubieńcowi publiczności krakowskiej serdeczną owacyę, oklaskując go gorąco i obsypując kwiatami. Jak słychać, p. Zelwerowicz udaje się do Warszawy na występy w teatrze Polskim.

Z SALI KONCERTOWEJ. Dziś odbędzie się w sali „Sokoła" pierwszy z dwóch koncertów wiedeńskiej orkiestry „Tonkünstler-Verein" pod dyrekcyą Oskara Nedbala. Drugi koncert, na którym będzie wykonana w całości IX. symfonia Beethovena, odbędzie się 9 b. m. również w sali „Sokoła". Ponieważ niemal wszystkie bilety na ten koncert są już wysprzedane, przeto Dyr. koncertów krak. urządza dnia 9 o godz. 2 i pół po południu publiczną próbę generalną po cenach zniżonych. Bilety na koncerta i na próbę u F. Eberta.

Dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła" koncert skrzypka Franciszka Ondrziczka. Bilety w księgarni Eberta.

MORDERSTWO RABUNKOWE. Onegdaj na drodze między Golkowicami a Świątnikami znaleziono ciężko poranionego i nieprzytomnego włościanina, 40-letniego Antoniego Czorta z Golkowic. Przechodzący ludzie dali bezzwłocznie znać do ekspozytury policyi w Podgórzu, która zarządziła odwiezienie nieszczęśliwej ofiary zbrodni do szpitala św. Łazarza, gdzie Czort po kilku godzinach zmarł. Dochodzenia wykazały, że dokonano na nim morderstwa rabunkowego, ukradziono mu bowiem nietylko sakiewkę z pieniądzmi, zegarek, płaszcz, ale nawet surdut. Sekcya zwłok wykazała na całem ciele liczne rany, zadane tępem narzędziem. Policya śledzi za sprawcami zbrodni.

Z Polski i ze świata.

TRZECI MAJA W PRZEMYŚLU. Z Przemyśla donoszą: Obchód rocznicy Konstytucyi 3-go Maja wypadł bardzo poważnie, chociaż ograniczył się tylko do uroczystego nabożeństwa błagalnego. Mów nie wygłoszono żadnych. Projektowane zebranie przed kamieniem na Zamku nie odbyło się z powodu zakazu starostwa, również od zamiaru urządzenia pochodu odstąpił Komitet, z przyczyn, o których nie możemy pisać.

W nabożeństwie, odprawionem przez Ks. Biskupa Pelczara wzięła udział bardzo liczny ludność polska, która w tym dniu wstrzymała się od pracy. Po nabożeństwie odśpiewano: „Boże coś Polskę". Wieczorem odbyło się na Zamku, w sali Fredreum, uroczyste przedstawienie „Powrót posła", J. Niemcewicza, które poprzedził wykład prof. Kleczeńskiego.

NA SAMOOBRONĘ NARODOWĄ. Z Gorlic piszą nam: Staraniem Związku kobiet polskich, odbył się w Gorlicach dnia 17 marca b. r. odczyt o Podlasiu i Chełmszczyźnie. Dochód z tego odczytu w kwocie 232 K. przeznaczył Związek na „Samoobronę narodową", do rąk Straży kresowej w Lublinie.

ZAPOMNIANE MOGIŁY. Kapelan wojskowy Ks. Wojciech Bielecki, przebywający obecnie w Starej Pazowej w Slawonii, nadesłał do „Piasta" spis Polaków, zmarłych w szpitalu tamtejszym i pochowanych na tamtejszym cmentarzu. Oto ich nazwiska: Stanisław Bobola, 20 p. p. z Moszczenicy w pow. gorlickim, grób Nr. 106. Marcin Cieślik, 56 p. p., z Trzebini, grób Nr. 334. Piotr Gdowski, 57 p. p., grób Nr. 107. Stanisław Mazur, 57 p. p., z Radgoszczy, grób Nr. 88. Michał Nowicki, 96 komp. most., z Tomic, grób Nr. 139. Franciszek Sembia (Ziemba?) 2 bat. strzelc., z Janowa w Lubelskiem, grób Nr. 344. Wojciech Siwek, 13 p. p., z Trojanowic, grób Nr. 98. Stanisław Trychta, 57 p. p., z Pilzna, grób Nr. 97.

KTO WINIEN? „Piast" otrzymał od jednego ze swoich czytelników list następujący: Przejeżdżając przez jedno [illegible] wojną doszczętnie zniszczone miasteczko w Galicyi wschodniej, zatrzymałem się na kilka godzin, chcąc odwiedzić swojego dawnego przyjaciela. Ponieważ był to dzień targowy, więc udałem się w celu poczynienia pewnych zakupów na rynek, gdzie zaraz na wstępie przekonałem się o sławnej niechlujności żydowskiego miasteczka. Wśród niemożliwych do przebycia kałuż błota, ówdzie kup śmieci i różnego rodzaju smrodliwych nieczystości, widać liche żydowskie kramiki z wszelkiego rodzaju drobnostkami. Tu i ówdzie uwijają się jeńcy rosyjscy, wymieniając austryackie banknoty na ruble. Kolejno widać kilka żydowskich kramików, na których w największym nieporządku porozrzucane walają się obrazy, książki do nabożeństwa, koronki, medaliki i t. p. rzeczy. Tamując z trudem swój gniew, przystępuję do jednego z handlarzy i grzecznie kłaniającego się Abrahama czy Izaka zapytuję, czy nie mógłbym dostać obrazu św. Ascharusa. Ten po trzykrotnem przerzuceniu kolejno wszystkich obrazów, zapytując co chwila: „może to ten", oświadczył mi w końcu, że mu właśnie na „dzisiaj" brakło, zachwalając natomiast „Obrazy z Matki Boskiem, z Panem Jezus, Wizerunek święty Papież, obrazki z pacierzem (modlitwą) do święty Józef, książeczków do nabożeństwa z godzinkami, z gorzkiem żałem" i t. p. Oburzony do najwyższego, odszedłem. A więc dlatego, że my się wstydzimy handlu nawet rzeczami, które powinny by nam świętością religijną — żydzi, żeby „geszeft" szedł, stali się krzewicielami naszych uczuć religijnych! Wstyd!

Mimowoli nasuwa mi się pytanie: „Kto winien?" Ze wstydem nie tylko dla siebie samego, ale nas wszystkich odpowiedzieć muszę: Sami! Sami jesteśmy winni, że bezczelność żydowska posunęła się tak daleko, bo się wstydzimy handlu.

55.000 KORON NA CELE OŚWIATOWE. Z Białej donoszą nam: We wtorek dnia 23. kwietnia b. r. odbył się w Białej, przy udziale licznej publiczności i młodzieży szkół polskich T. S. L. w Białej, pogrzeb starszego lekarza powiatowego ś. p. Dra Wincentego Nycza, który w testamencie swoim przeznaczył kwotę 30.000 K. na dwa stypendya swego imienia dla uczniów polskiego gimnazyum w Białej, synów polskich włościan powiatu bialskiego, nadto kwotę 5.000 K. na sprawienie co roku z odsetek od tej sumy odzieży i książek dla najbiedniejszej młodzieży szkół polskich w Białej i Lipniku. Prócz tego zapisał kwoty 5.000 K. na budowę nowego kościoła w Starej Wsi, 5.000 K. na bibliotekę ludową dla dorosłych i dzieci w tejże wsi i 2.000 K. na ubogich katolickich w Starej Wsi a 2.000 K. w Białej i Lipniku, 5.000 K. na wdowy i sieroty po lekarzach i 1.000 K. na Ochronkę polską w Białej, razem 55.000 K.

Cześć pamięci zacnego obywatela-Polaka, który w cichem, odosobnionem swem życiu, stroniąc od wszelkiego uznania, tą ostatnią wolą stwierdził, na co pracę żywota poświęcił. To też szkoły polskie w Białej i Lipniku i ich twórca Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie we wdzięcznych sercach przechowają pamięć dobroczyńcy polskiej dziatwy i oświaty kresowej.

PRACA U PODSTAW. Pod nazwą „Ziemia" zawiązuje się na Śląsku Cieszyńskim spółka rolniczo handlowa, której zadaniem będzie rolnikom śląskim dostarczać maszyn, nasion, dalej obrót handlowy płodami rolnictwa miejscowego, obrabianie i przerabianie artykułów, potrzebnych rolnictwu oraz płodów rolnych, tworzenie potrzebnych do tego urządzeń, składów, fabryk, maszyn, czyszczalń, sortowni i innych, a także otwieranie składów handlowych i kupno nieruchomości.

Zamierzono zebrać kapitał najmniej 250.000 K. — Udziały najmniejsze ustanowiono dla członków po 1.000 K., dla spółek rolniczych [illegible] 2.000 koron.

Z myślą o zamierzeniach i zadaniach tak stawianej spółki handlowej „Ziemia", dokonane zostało staraniem tych samych kół rolników a przez dawniejszy ich związek, mianowicie przez Cieszyńską Spółkę Ziemską kupno zabudowań fabrycznych po dawnej tak zwanej „Gwoździarni" w Cieszynie, w pobliżu dworca kolejowego, przy ul. Fabrycznej. W części znacznej tych obszernych zabudowań miałoby być pomieszczenie składów przyszłej Spółki, a w części mniejszej dla sąsiedniej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych p. Unucki. — Cena całego kupna przedstawia sumę 460.000 koron.

WYKOPALISKO. „Goniec Wielkopolski", donosi, że przy budowie willi w Łęczycy, w pow. poznańskim, znaleziono na gruncie p. Jankowskiego z Poznania, grób w kształcie skrzyni kamiennej, który zawierał trzy naczynia, z tych jedno przykryte misą głęboką. W dwóch naczyniach mieściły się kości spalone ludzkie, a między kośćmi znaleziono w jednem z naczyń, stopioną spinkę bronzową typu Cartosa z V. w. przed Chrystusem, w drugiem zaś również stopione szczypce bronzowe. Wykopalisko to ofiarował p. Jankowski do muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu.

ODCZYSZCZANIE OBYWATELI I MIASTA. Warszawski Urząd zdrowia postanowił ze względów hygienicznych i dla przeciwdziałania chorobom epidemicznym, urządzić jednorazowe, powszechne odczyszczenie miasta. W sprawie tej donoszą dzienniki warszawskie z 2 maja b. r.: Dzisiaj rano w domach, należących do 1, 2, 3 i 5 okręgu sanitarnego (dzielnica żydowska), rozlepiono plakaty, zawierające rozporządzenie naczelnika milicyi miejskiej. Plakaty zalecają mieszkańcom doprowadzenie mieszkania i osoby własnej w ciągu dni ośmiu do porządku i czystości. Szczegółowy plan zawiera: szorowanie podłóg, czyszczenie mebli i sprzętów, trzepanie pościeli i dywanów, kąpiel, oraz w razie potrzeby desynfekcyę. W dniu oględzin przez podkomisye sanitarne mieszkańcy obowiązani są być w domu. — W razach wyjątkowych wymagane są odnośne zaświadczenia, potwierdzające niemożność zastosowania się do rozporządzenia. Oględziny, które dokonywane będą przez specyalnie utworzone podkomisye sanitarne, rozpoczną się dnia 10 b. m.

NAJWIĘKSZY MŁYN W AUSTRYI, w Wysoczanie, w pow. karlińskim w Czechach, spłonął wraz ze składem zboża w nocy ze środy na czwartek. Pożar powstał w budynku, w którym odbywała się właśnie przeróbka owsa. W całym młynie, którego ruch odbywał się wyłącznie zapomocą maszyn przy nader nieznacznej pomocy ludzkiej, znajdowało się tylko 6 robotników. Pożar w jednej chwili przybrał ogromne rozmiary, zaś akcya ratunkowa kilku straży pożarnych była utrudnioną z powodu braku wody. Ogólna szkoda wynosi kilka milionów koron.

LITERATURA A RZECZYWISTOŚĆ. „Journal des Debats" stwierdza, iż ojcem pomysłu dalekonośnego działa jest Aleksander Dumas, czego dowodem jego dramat z roku 1873 „La Femme de Claude". Sztuka ta została napisaną pod wpływem wojny niemiecko-francuskiej z roku 1870 i przepowiadała równocześnie przyszłą wojnę światową. Nadto Dumas był słusznego mniemania, że wielka wojna rozpocznie się pod znakiem straszliwego rozwoju techniki. Bohater dramatu Klaudyusz Ruper, młody uczony, jest gorącym patryotą, wynalazł armatę o sile olbrzymiej, której nie może się opierać najmocniejsza forteca dłużej niż 3 do 4 godzin. Armata ta ma zapewnić przewagę Francyi, a ponieważ Francya nigdy nie wypowie wojny, przeto armata przyniesie wieczny pokój całemu światu. Stanie się to jedynie możliwe, o ile tajemnica armaty pozostanie we Francyi. Żona Klaudyusza, lekkomyślna Cezaryna, kocha człowieka, o nazwisku francuskiem Cantagnac, który w istocie jest szpiegiem niemieckim. Akcya dramatu postępuje szybko. Cezaryna wystarała się o kluczyk do szafy żelaznej małżonka i tym sposobem dociera do drogocennych planów. Właśnie ma zamiar wyrzucić owe plany przez okno swemu kochankowi, gdy zjawia się mąż. Klaudyusz, który powziął poprzednio podejrzenie, wsunął się cichaczem do pokoju, stał się świadkiem zamachu na armatę. Nie namyślając się ani chwili, zabija Cezaryę, dzięki czemu ratuje plany dla Francyi.

Najbardziej zajmujące jest oczywiście, na jak daleką metę niesie owa armata, która się staje punktem środkowym dramatu. Dowiadujemy się o tem w ciągu akcyi ze słów Klaudyusza, który mówi: „Ażeby zyskać dla nas przewagę, musiałem działo zbudować w ten sposób, że trafia na odległość 8.000—10.000 metrów. I dzięki Bogu powiodło mi się to". Odległość 10 kilometrów — był to cel fantastyczny dramaturga z r. 1873.

PAKIETY DO TRYESTU. Dyr. poczt komunikuje: W myśl reskryptu ministerstwa handlu z dnia 2 maja przywrócono nieograniczony ruch pakietowy do Tryestu.

Ostatnie wiadomości.

Wrzenie rewolucyjne w Kijowie.

„Diło" lwoskie otrzymuje od swego informatora z Kijowa szereg sensacyjnych wiadomości o dalszym rozwoju wypadków na Ukrainie, mianowicie o wypadkach, jakie zaszły w dniu 29. i 30. kwietnia.

Dnia 29. kwietnia Mała Rada, rozwiązana manifestem hetmana Skoropackiego, zebrała się celem podjęcia dalszych kroków. Zebranie to, posiadające w stosunku do nowej władzy charakter rewolucyjny, uchwaliło konstytucyę ukraińskiej republiki ludowej i proklamowało prof. M. Hruszewskiego prezydentem republiki. Równocześnie uchwalono ustawę agrarną, która wbrew manifestowi Skoropackiego postanawia, że prywatna własność ziemska nie podlega wywłaszczeniu tylko do wysokości 30 dziesięcin obszaru.

Według informacyi „Diła", prawa, jakie hetman Skoropacki przypisuje sobie w swym manifeście, równają się prawom monarszym. Na czele nowego rządu stoi „ataman-minister". Manifest hetmański ogłasza prawosławie religią panującą. „Sfery berlińskie — donosi dalej „Diło" — na zapytanie komendy niemieckiej w Kijowie odpowiedziały, że godzą się na Skoropackiego, jeśli zobowiąże się słuchać ich wskazówek, na co Skoropacki się zgodził".

Z relacyi „Diła" wynika, że w Kijowie zapanował po zamachu stanu jeszcze większy chaos, niż przedtem, i że rozwiązana Rada Centralna i Mała posiadają licznych zwolenników, którzy nie myślą kapitulować przed nowym porządkiem. „Strzelcy ukraińscy i hajdamaki — donosi informator ruskiego dziennika lwowskiego — stoją po stronie Centralnej Rady, nadto obiega pogłoska, że na Kijów ciągną dywizye, utworzone z jeńców, aby nieść pomoc obalonemu rządowi". Na nowoproklamowanego prezydenta Hruszewskiego wykonano zamach, raniąc go lekko. Obecnie Hruszewski znajduje się w koszarach strzelców ukraińskich, pod ich osłoną.

„W każdym razie — kończy informator kijowski „Diła — niemieckie doniesienie urzędowe o obaleniu Rady i ustanowieniu nowego rządu oznacza dopiero początek przewrotu, a nie jego koniec".

Wiadomości telegraficzne.

NOWY DYREKTOR GIMN. POLSKIEGO W CIESZYNIE.

Wiedeń. B. kor. Cesarz zamianował dyrektora Seminaryum nauczycielskiego dra Ernesta Farnika dyrektorem polskiego gimnazyum państwowego w Cieszynie.

PRÓBA UCIECZKI CARA.

Amsterdam. B. kor. Reuter. Były car, carowa i jedna z ich córek zostali na rozkaz sowietu przewiezieni do Jekaterynburga, ponieważ rzekomo chłopi z okolicy Tobolska i grupy monarchistów starali się dopomódz im do ucieczki. W rozporządzeniu sowietu niema wzmianki o carewiczu.

REWIZYA KONSTYTUCYI FRANCUSKIEJ.

Wiedeń. (Telefonem). „Presse" donosi z Berna szwajcarskiego, iż według wieści z Paryża przygotowuje się rewizya konstytucyi francuskiej w kierunku ograniczenia praw prezydenta ministrów w kwestyi zawierania traktatów. W przyszłości prezydent ma mieć prawo traktaty te tylko podpisywać, jednak ich moc prawna zależeć będzie od uchwały parlamentu.

†

EDMUND KAZIMIERZ Ślepowron GÓRSKI

Sodalis Marianus, uczestnik powstania 1863 r., b. Sekretarz Rady pow. w Grybowie, Dyrektor Składnicy Kółka rolniczego,

przeżywszy lat 72, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 maja 1918 r.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Grybowie nastąpiło w niedzielę d. 5 maja b. r. o godzinie 5 popołudniu, a wyprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku w poniedziałek dnia 6 maja o godzinie 8 rano po Nabożeństwie żałobnem, o czem stroskana żona zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego.

Nakładem Wydawnictwa „Głos Narodu" [illegible] — Redaktor odpowiedzialny [illegible] — Drukarnia „Głos Narodu" w Krakowie [illegible]